MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO

POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ I LITURGII

STYCZEŃ 1937

ROK XII - POZNAŃ - NR 1

TREŚĆ NUMERU 1

OD WYDAWNICTWA

„Muzyka Kościelna“ oficjalny organ Kolegium Organistów Polskich i Chórów Kościelnych wychodzi odtąd jako miesięcznik i ukaże się w połowie każdego miesiąca.

Szanownych Abonentów prosimy niezwłocznie regulować tak zaległy jak i bieżący abonament za pomocą blankietu P. K. O. nr 207 940.

Abonament roczny wynosi 8,— zł półroczny 4,— zł pojedynczy egzpl. 1,— zł.

Adres Redakcji i Administracji:
Poznań, ulica Wrocławska 18 — Telefon nr 35-40

ROK XII STYCZEŃ 1937 NR 1

MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ i LITURGII

ORGAN KOLEGIUM ORGANISTÓW POLSKICH i CHÓRÓW KOŚCIELNYCH

Rozpoczynając bieżącym numerem dwunasty rok wydawania czasopisma „Muzyka Kościelna", zawiadamiamy uprzejmie naszych Czytelników, że pismo nasze wychodzić będzie znów jako miesięcznik. Tym sposobem czynimy zadość licznym żądaniom naszych Abonentów, którzy niejednokrotnie zwracali się do nas z wyrzutami z powodu redukcji miesięcznika na dwumiesięcznik.

Równocześnie staje się „Muzyka Kościelna" organem Kolegium Organistów Polskich, nie przestając jednakże, jak zawsze dotąd, służyć sprawom muzyki kościelnej i liturgii.

Pewni, że zapowiedź naszą przyjmą Czytelnicy z zadowoleniem, prosimy o moralne i materialne poparcie wszystkich, którym sprawa naszej kultury leży na sercu.

Szczególnie gorąco zwracamy się do P. T., Organistów całej Polski, zrzeszonych w diecezjalnych Związkach Org. z apelem, aby M. K. wspierali, opłacając regularnie prenumeratę i współpracując przez nadsyłanie wiadomości i artykułów. W ten sposób przyczynią się do zmagań Kolegium Org. P. o zapewnienie organiście należnego miejsca w hierarchii społecznej.

Prosimy również o współpracę wszyskie Związki Chórów Kościelnyeh, dla których prowadzimy osobny dział sprawozdawczy, którego zadaniem będzie śledzenie i regulowanie ożywionego ruchu w dawnych i nowo-utworzonych chórach wszystkich diecezyj.

Dotychczasowa opieka i życzliwość Władz Duchownych dodają otuchy do dalszej pracy, a nazwiska naszych Współpracowników są rękojmią należytego poziomu i odpowiedniego kierunku M. K.

REDAKCJA M. K.

630

Bożena Czyżykowska
Absolwentka Muzykologii U. P.

FRANCISZEK LISZT.

W 50-tą rocznicę śmierci: 3. VII. 1886 r.

Cały świat muzyczny uczcił uroczystymi akademiami 50-tą rocznicę śmierci wielkiego muzyka doby romantycznej, Franciszka Liszta.

Artysta ten, którego wszechstronna działalność oraz wyjątkowe zalety charakteru i umysłu uczyniły jedną z najwybitniejszych osobistości muzycznych XIX-go wieku, stanął na czele ruchu neo romantycznego, który przyczynił się do powstania tak zwanej szkoły nowo-niemieckiej.

Z pochodzenia Węgier urodził się w Raiding pod Oedenburgiem w roku 1811-tym, jako syn zarządcy dóbr książąt Esterhazych. Już jako mały chłopiec zwrócił uwagę szerokich kół arystokracji węgierskiej, zachwyconej niepospolitym talentem tego cudownego dziecka. Jako stypendysta zostaje wysłany na studia fortepianowe do Wiednia, gdzie uczy się u Czernego i Salieri'ego (kompozycja). W roku 1823-cim jedzie z rodzicami do Paryża, gdzie pracuje pod kierunkiem Paëra i Reichy.

Niezwykle wcześnie rozwinięty talent wirtuozowski otwiera młodemu chłopcu podwoje najwytworniejszych salonów i „Le petit Litz" w krótkim czasie staje się jednym z najpopularniejszych artystów w Paryżu.

Młody pianista rozwijał się wszechstronnie, biorąc żywy udział w ruchu literackim i artystycznym nadsekwańskiej stolicy.

Wrażenie jakiego Liszt doznał wysłuchawszy olśniewającej gry skrzypcowej Paganiniego, wyraziło się w doprowadzeniu gry fortepianowej do mistrzostwa, które całą Europę wprawiało w podziw przez lat kilkanaście. Charakterystyczne znamiona stylu Paganiniowskiego przeszczepił na teren fortepianowy, przełamując ciasne szranki dotychczasowej techniki. Stworzył własną technikę fortepianową z pełnymi, szeroko rozłożonymi akordami, frapującymi jędrnością i siłą, postępami zdwojonych tercyj, sekst i oktaw, splotami pasażów i biegników oraz efektami pedałówymi. Fortepian Lisztowski to już nie skromny instrument, ograniczony możliwościami technicznymi, a potężna orkiestra. Z niego wydobywa efekty barwnej polifonii, efekty wirtuozowskie, które jednak nie są wyłącznym celem, lecz wypływając z wewnętrznego charakteru utworu, stają się organicznym składnikiem muzycznej treści. Pisane

ze zdumiewającą znajomością wszystkich tajników technicznych, brzmią fortepianowo, doskonale „leżąc w palcach“.

„Fortepian jest mojem ja, mojem sercem“, — tak sam mistrz określił znaczenie tego instrumentu dla swej twórczości.

Demonizmem gry wprawiał Liszt rzesze słuchaczów w istny szał zachwytu, porywając najbardziej jako interpretator własnych kompozycyj i olśniewając przede wszystkim fascynującą techniką, a zarazem żywiołowym temperamentem. Nic dziwnego, że jego technika uchodziła za dzieło szatana.

„Lisztomania“ przybrała wprost patalogiczne objawy. Koncerty Liszta były jedynym tematem rozmów w najwytworniejszych salonach europejskich i nawet sprawy polityczne ustępowały na drugi plan wobec wydarzeń estradowych.

Po tryumfach, odniesionych we wszystkich większych i mniejszych miastach Francji, Niemiec, Anglii, jedzie Liszt na daleką północ, do Petersburga, by następnie objechać wszystkie większe miasta Rosji. Droga prowadziła przez Polskę, gdzie Liszt koncertował w Poznaniu, Krakowie i w Warszawie. W roku 1847-mym bawił przez cały miesiąc we Lwowie, wydając cztery koncerty, oprócz licznych występów na przyjęciach prywatnych. Przed przyjazdem do Lwowa koncertował w Kijowie, gdzie poznał księżnę Karolinę z Iwanowskich Wittgensteinową, kobietę niezwykle wykształconą, której przeznaczeniem było dzielić losy wielkiego muzyka.

Odtąd rozpoczyna się nowa faza w jego działalności. Po wyjeździe z Rosji, obejmuje posadę nadwornego kapelmistrza w Weimarze, gdzie rozwija niestrudzoną działalność kompozytorską i pedagogiczną. Liczni pianiści, pomiędzy którymi znajdowało się wielu najsłynniejszych wirtuozów, kształcili się w Weimarze pod okiem ojca nowoczesnej techniki fortepianowej. Byli pomiędzy nimi również i Polacy, np. Juljusz Zarębski, ulubieniec Liszta, dalej Karol Tausig, Józef Wieniawski i inni.

Liszt, stojąc u szczytu karjery wirtuozowskiej, sam z niej rezygnuje, schodząc z estrady koncertowej; odtąd grywa publicznie rzadko i to jedynie na cele artystyczne i dobroczynne. Przełomowy ten krok wynikał z całego szeregu pobudek psychicznych. Głęboka wiara w metafizyczne posłannictwo artysty uczyniła z Liszta gorącego zwolennika idei Saint-Simonizmu i ks. Lamennais, upatrujących w sztuce odrodzenia ludzkości. Na proces wewnętrznego wyobrażenia w duszy Liszta, który ze spragnionego oklasków i hołdów światowego wirtuoza przeistoczył się w natchnionego kapłana sztuki, przyczyniły się pozatem, z jednej strony wielkie uczucie do ks. Karoliny

Wittgenstein-Iwanowskiej, kobiety, jak i on, mistycznie nastrojonej, z drugiej strony twórczość muzyczna dwóch artystów, Chopina i Berlioza.

Wpływ twórczości Chopina objawiał się wyraźnie u Liszta w jego kompozycjach fortepianowych, zarówno pod względem faktury, jak i techniki, natomiast programowość, której Liszt jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli, była konsekwencją twórczości Berlioza. Liszt przejął z zapałem ideę programowości, zespalającą muzykę ścisłym węzłem ideowym z sferą innych sztuk pięknych.

Prócz opery i muzyki kameralnej uprawiał Liszt niemal wszystkie rodzaje twórczości muzycznej. W pierwszym rzędzie był kompozytorem instrumentalnym, chociaż jego pieśni i utwory wokalno-instrumentalne, jak msze i oratoria, należą niewątpliwie do najwartościowszych w nowej muzyce. Utwory symfoniczne Liszta zaważyły nawet na losach muzyki symfonicznej z końca XIX-go i początku XX-go wieku.

Twórczość zatem „króla pianistów" ma znamiona wszechstronności. Dowodem wysokich celów i dążeń twórczych Liszta jest i to, że nie przyjął gotowych form, lecz dążył do stworzenia nowych, w myśl wyznawanej przez siebie zasady: „treść stwarza sobie formę". Dzięki tym dążeniom, które wydawały się współczesnym wysoce rewolucyjnymi, nazwisko Liszta było synonimem wszelkiego postępu w muzyce.

Z jednej strony zaprzyjaźniony z Berliozem i Wagnerem, był wielbicielem i propagatorem muzyki kościelnej — Palestrinowskiej, szerzycielem kultu Bacha i Beethovena, jednym z tych, którzy zgłębili twórczo i odtwórczo istotę klasycyzmu muzycznego, z drugiej strony był najzacieklejszym wrogiem wszelkich kanonów klasycznego piękna, wszelkiego formalizmu i skrępowania w twórczości.

Antyklasyczne nastawienie Liszta w stosunku do formy, zwłaszcza sonatowej formy cyklicznej, doprowadziło do stworzenia poematu symfonicznego, zacieśnionego do jednej części, nie skrępowanego żadnym schematem formalnym, lecz rozwijającego się zależnie, od ideowego i uczuciowego programu pozamuzycznego. Dla tego poematu symfonicznego wywalczył Liszt historyczne stanowisko, obok symfonii dawnego typu.

Impulsem do tworzenia poematów symfonicznych i programowych symfonii były nie tylko filozoficzne idee, poematy i zdarzenia zaczerpnięte z mitologii lub historii, ale i dzieła malarskie. W każdym też wypadku decydował program ideowy, poetycki lub malarski.

Formalna budowa powstawała i rozwijała się w poematach symfonicznych zazwyczaj z jednej zasadniczej myśli muzycznej, która, snując się w najrozmaitszych odmianach, stwarzała formę wariacyjną. Owa myśl muzyczna, ów temat był jakby mottem muzycznym, które postawione na czele każdego poematu, wypowiadało zawsze jasno myślową treść całego utworu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Feliks Nowowiejski.

WRAŻENIA Z FRANKFURTU NAD MENEM

(IV. MIĘDZYNARODOWY KONGRES MUZYKI LITURGICZNEJ i RELIGIJNEJ)

(Dokończenie)

W sobotę, 10, w sali Cesarskiej, uroczyste zebranie uczestników festiwalu i *powitanie gości, przede wszystkim Ks. Kardynała-Prymasa Polski,* czego dokonał przedstawiciel rządu i miasta, prezydent dr Krebs. Nastąpiły przemówienia przedstawicieli muzycznych każdego z narodów, biorących udział w festiwalu. *Polskę reprezentował* prof. Uniwersytetu poznańskiego, dr *Łucjan Kamieński,* który nawiązując do programu chóru katedralnego, nakreślił w języku polskim i niemieckim zwięzłą *syntezę historyczną muzyki kościelnej w Polsce,* zyskując gorący aplauz audytorium.

Po południu *koncert francuski. Z Paryża* przyjechał wirtuoz organowy *André Fleury,* śpiewał chór towarzystwa madrygałów z Bonn. W programie M. Duruflé Toccata organowa, E. Dierickx'a motety z tow. organów Jesu dulcis memoria i Sancta Maria, succure miseris, Daniel-Lesur'a La Vie Intérieure i Tryptyk na organy, F. X. Mathiasa Kantaty, M. J. Erbá sonatę organową, O. Messiaen'a La Naturise du Seigneur, 4 utwory organowe. Georges Loth'a Salve Regina na chór a cappela, J. Langlais'a Te Deum na organy, H. Potiron Tantum ergo na chór a cappela, André Fleury preludium andante i toccata. Wieczorem koncert niemiecki w wykonaniu *chóru katedralnego z Monachium* pod batutą Ks. Mons. *Berbericha,* orkiestra Radia-Frankfurt, przy organach prof. Ahrens z Berlina. Ukazano młodego zdolnego kompozytora Humperta z Paderborn w Westfalii (Te Deum). Poza tym w programie Józefa Ahrensa fuga, Hugo Hermann'a kantata, Akrensa toccata. W części dyrygowanej przez Rosbanda utwory Marinusa De Jong'a z Antwerpii, Jaapa Vran-

kena z Hagi, Armina Knala z Charlottenburga, Karola Höllera z Frankfurtu n. M.

Ks. Pralat Berberich miał jeszcze drugi koncert, (w niedzielę), tym razem a cappela, przewyższając produkcje pierwszego. Szczególnie interpretując arcytrudne modernistyczne Totengedenken (cykl pięcioczęściowy) na 5 i 6 głosowy chór mieszany, pokazał do jakich można dojść wyżyn artyzmu energiczną pracą i próbami. Najpiękniejsza część — trzecia, p.t. „Ofiara". Poza tym w tym programie utwory Reinholda Schwarza, Ludwika Zölcha, Hansa Gebharda, Józefa Eidensa, E. L. Wittmera, Franciszka Philippa, Carm. Mac Kenna, Józefa Haasa.

W niedzielę podczas sumy, celebrowanej w katedrze przez ks. kard. Prymasa, dr Augusta Hlonda, śpiewał chór katedralny z Limburga. Koniecznie należy wspomnieć o t. zw. *swobodnej improwizacji* prof. Waltera, najwybitniejszego z austriackich wirtuozów organowych. Wykonano utwory J. V. Wössa i Ernsta Tittela z Wiednia, Karola Höllera z Monachium, Droste'a z Frankfurtu n. M. i L. Iruarri Zzagi z Barcelony.

Wieczorem koncert współczesnej muzyki *holenderskiej*, w wykonaniu chóru im. Palestriny pod batutą Jos. Vranken z Rijswijk. Przy organach Jaap Vranken z Hagi. Wykonano utwory m.i. H. Andriessen'a Willy Sendta, Roberta Herberigsa, H. M. Scheites'a, Joh. Kobecka, Lucasa Scholte'a, Jaapa Vranken'a.

Podobno szczególnie wysokim poziomem odznaczał się *koncert Tow. Madrygałów w Bonn* pod batutą dyr. Venszingera z Basel (Szwajcaria). Program przepiękny, złożony przeważnie *z motetów starych mistrzów*. Niestety być nie mogłem, albowiem od 4,30 rozpoczęło się *w operze przedstawienie Śpiewaków Norymberskich pod batutą gościnnego kapelmistrza operowego, sławnego Klemensa Kraussa,* obecnie dyr. opery w Monachium. Przedstawienie to trwało bez skrótów do godz. 11. Ensemble 500 osób na scenie, *reżyserja genialnego Hansa Meissnera,* intendanta miejskich teatrów. Słyszał on moją 9-tą symfonię organową we Filharmonii, po czym zaprosił do opery, po 1 akcie odbyliśmy konferencję, w wyniku której wysłałem do Frankfurtu moje dzieło na orkiestrę symfoniczną *Beatrice* podług idei Boskiej Komedii Dantego Alighieri, które będzie wystawione w jednym z t. zw. Museums-Konzerte (filharmonia), stanowiących obok opery najważniejszy czynnik życia muzycznego w tem mieście.

W poniedziałek zebranie ekskluzywne członków Towarzystwa. Wybrano *Wiedeń jako miasto przyszłego festiwalu za* dwa lata.

Po południu koncert *belgijski.* Przy organach prof. Flor. Peeters z Mechelu. Śpiewa chór miejscowy. W programie m. i. P. de Malingreau, Flor. Peeters, A. v. Kerckhoven, J. Olbrecht, Pieter Cornet, Flor. Peeters, J. M. Plum,

Następnie *wielka atrakcja:* chór *węgierski*, który *na drugim miejscu, po chórze polskim* święcił *największy triumf* wokalny. Koncert o obliczu zupełnie *oryginalnym.* Od dzieł mszalnych Halmosa i pieśni kościelnych do modernizmu *„Jesus a Kufa'rok"* Kodaly'ego wszystko było *muzyką istotnie węgierską,* czerpiącą siły z *folkloru,* podniesionego do wyżyn prawdziwego artyzmu. W programie: Géza Pere'nyi, Franciszek Liszt, Juliusz Kertész, Władysław Halmos, Zoltán Kodály, G. DeáK-Bárdos, Koloman Nádasdy, Artur Harmat. Ten sam chór wystąpił jeszcze we wtorek, t. zn. w ostatni dzień festiwalu.

Szereg wielkich autobusów przewozi nas do średniowiecznych klasztorów w Eberbach i Kiedrich w prowincji reńskiej. Tu — *punkt kulminacyjny* całego festiwalu: demonstracja *chorału gregoriańskiego w formie gotycko-germańskiej.* Jako *wykonawca* — lud miejscowy. Wykonawca wzorowy, co zawdzięcza *wielowiekowej tradycji.* Wrażenie kolosalne, zachwyt ogólny. Równocześnie *chór poznański* koncertuje w studio Radia — Frankfurt, na wszystkie stacje Rzeszy, *rozsławiając arcydzieła polskiej polifonii „złotego wieku".* Festiwal zakończył prof. Karol Walter z Wiednia, recitalem na historycznych organach klasztoru w Kiedrich. (W programie P. Hofhaimer, J. P. Swielinck, J. Titelouse, O. Frescobaldi, J. J. Froberger, J. K. Kerll, F. Couperin, G. Muttat.).

Reasumując, Kongres dał *masę wrażeń, 4 koncerty dziennie,* przez cały tydzień, to prawie za dużo. Oczywiście, że w takiej liczbie produkcyj znalazły się także wartości wątpliwej natury, zarówno w zakresie kompozycji, jak i wykonania. Na jednym z recitalów organowych w kościele św. Antoniego słyszało się utwory nic nie mające wspólnego ze stylem organowym, a w duchu *kinowe.* Nie było oczywiście żadnej dyskusji nad wartościami tego rodzaju, albowiem słuchacze po prostu wychodzili protestacyjnie. Jednak nie mówmy o wyjątkach. Olbrzymia większość produkcyj kompozytorskich i wykonawczych wykazywała *poziom imponujący. Organizacja* festiwalu, jak zwykle u Niemców, *bez zarzutu. Rywalizacja międzynarodowa — rzetelna i szlachetna. Dla polskiej muzyki triumf i propaganda na szeroki świat.*

Dr. Józef Reiss.

MUZYKA KOŚCIELNA w DAWNYM KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy)

Wydawał je ks. Sierakowski drukiem w Warszawie około r. 1780. Znamy tytuły wszystkich 53 kantat, gdyż na końcu trzeciego tomu swej „Sztuki muzyki“ umieścił ks. Sierakowski „Kolekcję czyli inwentarz“, a więc spis kantat z podaniem ich kompozytorów. Z tekstów zachowało się w bibliotekach krakowskich 40 kantat. Wśród nich interesują nas tylko te teksty, które za treść mają temat polski albo też zostały skomponowane przez muzyków krakowskich. Są to następujące kantaty:

1. Bł. Bronisława zakonnica reguły S. Norberta klasztoru zwierzynieckiego pod Krakowem.
2. Św. Jan Kanty.
3. Św. Jacek Patron Korony Polskiej.
4. Opera w muzyce na honor Św. Stanisława biskupa krakowskiego.

Kompozytorem tych czterech kantat był *Jakób Gollumbek* „Silesiano“, jak go ks. Sierakowski nazywa, a więc *Ślązak Jakób Gołąbek,* a nie Czech, jak go nazywa W. Sowiński w „Słowniku“ i A. Poliński w „Dziejach muzyki polskiej“. Czechem był *Feliks Michał Lang,* „Bohemo“, kierujący nauką śpiewu w seminarium wokalistów na Wawelu, kompozytor kantaty na cześć św. Cecylii.

Przez określenie „opera w muzyce“ rozumie ks. Sierakowski kantatę, a nie operę; nieraz używa określenia „dramma musicum“, jak to czyni w kantacie „Salomon na tronie“.

Do polskich kantat należą jeszcze „Bł. Michał Giedroyć“ i kantata „Na honor Bł. Szymona z Lipnicy zakonu Ojca S. Franciszka reguły Ściślejszej“. Tekst jej opatrzony jest uwagą: „Wynalazca tej kantaty, zawdzięczając bł. Szymonowi z Lipnicy pomoc, żądał umieszczenia jej i publico wystawienia w naszej orkiestrze“.

Największe zainteresowanie w zbiorze tekstów budzić może kantata „Na honor Św. Wacława króla i męczennika“. Kompozytorem jej był *Teodor Zygmuntowski,* który na odwrocie karty tytułowej umieścił taką dedykację do Prałatów i Kanoników Katedry:

„Znam się bydź obowiązanym temu tak przezacnemu miejscu dla zabranego od dziecinnych lat moich talentu, przy sprawowaniu i rządzeniu ś. p. Oyca moiego kapelą fundacji

Waszej w tym Wawelu, od której początkowej szkoły dalszy mój wiek w Oyczyźnie i za Granicą poleruiąc, zasłużyłem od Najjaśn. Elektora Bawarskiego orderem Złotej Ostrogi bydź ozdobionym".

Wydany przez ks. Sierakowskiego tekst tej kantaty jest tłumaczeniem włoskiego tekstu kantaty, którą pt. „Venceslao dramma per musika" wykonano w r. 1758, jak o tem świadczy napis na nutach w archiwum Katedry wawelskiej.

W cennej i wyczerpującej pracy „Z dziejów muzyki krakowskiej" Kwart. Muzyczny, 1913, zesz. 1, przedstawiającej organizację i działalność kapeli Jezuickiej przy kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie, przytacza prof. dr Adolf Chybiński katalog muzykaliów w bibliotece T. J. a pod r. 1757 notuje wśród „Italici libri" str. 54: „Venceslao dramma per musica"; w objaśnieniach zaś na str. 61 podaje: „Zygmuntowski napisał oratorium p.t. Św. Wacław, jednakże wykluczonem jest, aby wspomniany dramma per musica był jego kompozycją". Tym czasem nie ulega wątpliwości, że kompozytorem tego „dramma per musica" jest właśnie Teodor Zygmuntowski: przemawiają za tem daty, a nadto znany nam już fakt, że kantatę nazywano inaczej „dramma musicum". Przypuścić należy, że kompozycję swoją przeznaczył Zygmuntowski dla kapeli Jezuickiej, a z biblioteki Zakonu dostała się ona po kasacji Jezuitów do kapeli katedry wawelskiej.

Pracy prof. dr A. Chybińskiego zawdzięczamy wiadomość, że Teodor Zygmuntowski był nauczycielem w Bursie muzycznej OO. Jezuitów jako wokalista i skrzypek od r. 1768. Prawdopodobnie jego to jako wirtuoza gry skrzypcowej miał na myśli ks. Sierakowski, gdy w tomie pierwszym swej „Sztuki muzyki" mówi: „nabyli sławy w świecie imion swoich przez skrzypce Lolli, Tartini i Zygmuntowski".

Przypuszczać można, że po rozwiązaniu Zakonu Jezuitów wstąpił Zygmuntowski do służby u księcia Sapiehy, kanclerza w. ks. lit. Tytuł dyrygenta książęcego widnieje na partyturze drugiej jego kompozycji tj. sławnego *„Miserere do słów polskich"*:

„Composé par T. Zygmuntowski Directeur de son Altesse Signeur le Prince Sapieha Grand Chancellier de Lithuanie, Chevalier des Eperons d'or."

W spisie kantat wymienia również ks. Sierakowski to „sławne Miserere", a Zygmuntowskiego tytułuje „Chevalier des Esperons d'or i Chevalier delettante". Za sprawą ks. Sierakowskiego wykonano je w Krakowie w kościele N. P. Marii w r. 1786. Mówi o tym notatka łacińska: „Die 15

Aprilis fuerat productum ad B. V. Thaumaturgam Cracoviae in Parochia i Ecclesia per Revere Canonicum W. de Schirakowski et directionem Felicis Lang A. D. 1786." Z zapisek archiwialnych Żegoty Paulego (Cod. rękp. Bibl. Jag. 5400 karta 98 v.), poznajemy zarówno obsadę tego „Miserere", jak i poszczególne części z początkowymi słowami tekstu polskiego.

Obsada: *vocali*. Soprano primo obligato, Soprano secundo, Alto, Tenore, Basso. *Instrum:* Due Violini, duo Flauti traversi, Due Fagotti, Duo Corni, Due Alto-Violiniobligati, Violoncello solo con fundamento.

Części: Piano Basso, Recitativo: Jezusie więcej, Andantino solo: To bowiem prawie umiłowałeś, Adagio: Pokropisz, Recitativo: Słuchowi memu, Andante cantabile: Przywróć, Tardissimo solo: Ofiara Bogu, Solo unisoni: Uczyń łaskawie, Solo: Natenczas, Alto solo: Chwała Ojcu. Amen. Tutto moderato. Solo.

Po opuszczeniu dworu kanclerza Sapiehy udał się Teodor Zygmuntowski za granicę, bawił czas jakiś w Neapolu i od elektora bawarskiego otrzymał order złotej ostrogi. Aleks. Poliński wymienia Zygmuntowskiego (bez imienia) w swoich „Dziejach" str. 161 i dodaje:

„w latach pacholęcych rokował nadzieje, zwłaszcza jako wiolonczelista, których jednak w wieku dojrzałym nie ziścił."

Jest to dowolna konstrukcja Polińskiego, oparta na nieścisłych wiadomościach. Poliński bowiem, polegając na błędnej notatce Żegoty Paulego, pomieszał kompozytora *Teodora* Zygmuntowego z wiolonczelistą *Mikołajem* Zygmuntowskim, znacznie od niego młodszym. Ten Mikołaj Z. był „cudownym dzieckiem" i jako sześcioletni chłopiec koncertował. O jego występach wspomina M. Kl. Ogiński w „Listach o muzyce", opierając się na relacji „Leipziger Musik-Zeitung", nadto wymienia go K. Estreicher, Teatra w Polsce I 178 i Ludw. Bernacki „Teatr i muzyka za Stan. Augusta" I 218, z obcych zaś E. L. Gerber i Wasielewski: Violoncellspiel — Miedzioryt przedstawiający Mikołaja Zygmuntowskiego jako siedmioletniego chłopca, wykonany przez C. Satzera umieściła Leipz. Mus. Zeit. r. VIII. 403. z napisem: Nicolaus Zygmuntowski, ein Kind von $6^3/_4$ Jahren Virtuos in Violin-Zello (!). Nach dem Leben gezeichnet und gestochen von C. Satzer. Ten sztych był na wystawie muzyczno-teatr. w Wiedniu w r. 1892 jako własność biblioteki hr Przeździeckich — cf. Katalog wystawy Dr Alfr. Nossig Nr 64.

Jako kompozytorzy kantat, wykonywanych przez ks. Sierakowskiego występują po największej części Włosi. Są to:

Jomelli, Durante, Pacsiello, Galuppi, Casali, Piccini, Sarti, Sacchini, Campi, Anfossi, Feo, Tritto, Borghi, Fenaroli, Andreszzi, Guilhelmi i mniej znani, jak: Buranelli, Crispi, Digne, Magherini i Romano.

Najdonioślejszą chwilą w działalności ks. Sierakowskiego były koncerty jego śpiewaków i orkiestry przed Stanisławem Augustem, w czasie dwutygodniowego pobytu króla w Krakowie w r. 1787. Zwłaszcza we wdzięcznej pamięci zachował ks. Sierakowski fakt, że król przybył do niego, do domu kanonii zw. Zerwikaptur przy pl. Magdaleny i wysłuchał umyślnie dla niego przygotowanej kantaty „Salomon na tronie".

O tym czytamy w „Sztuce muzyki" tom I 217:

„Tenże nasz monarcha najuważniej, najprzykładniej i z czułością serca słuchając tej zabawy, hojnie mi tę dla siebie powinności mojej altercję nagrodził, darowawszy mi pierścień kameryzowany z wyrazem twarzy swojej. Za co ja mu w tejże sali na znak wdzięczności za łaskę jego ten na marmurze najprzyzwoiciej ozdobiony na potomność położyłem monument:

„Stanislai Augusti Regis Poloniae benevolentiae ultro hic adesse dignati una cum spe primate regni fratre suo Michaelo Ciołek Poniatowski multisque proceribus *drammati musico cantata dicto* de titulo Salomon na tronie per Vencesl. Comitem Sierakowski Canonicum cathedr. crac. lingua nativa adornato. 1787. XII kalendas Julias monumentum ad perennitatem idem gratus hospes posuit."

Mniej entuzjastycznie opisuje tę kantatę Stanisław hr. Wodzicki w swych „Wspomnieniach z przeszłości str. 195:

„Byłem na tej operze kompozycji szanownego kanonika ks. Wacława Sierakowskiego. O muzyce i śpiewie nie umiem nic powiedzieć, ale z treści, którą przytoczę, można wyobrazić sobie, jak potężnie nudnem było to biblijne widowisko.

...Argumentum (treść), które tu wypisałem, daje miarę ckliwej kompozycji, pozbawionej nawet okolicznościowych aluzji. Gdyby nie etykieta dworska, *ziewanie ogólne* byłoby najwymowniejszą krytyką tej poetyczno-muzycznej kompozycji."

Ziewał pewnie ukradkiem i król, który — jak mówi w swym pamiętniku Adam Moszczeński — „muzyki nie lubił, bo ucha muzycznego nie miał".

Lepiej natomiast bawił się król na przedstawieniu operetki „Filozofowie wrzekomi", którą wykonała młodzież ze szkoły śpiewu. Nauczyciel ich Fr. Xaw. Kratzer wyuczył chłopców kilku partyj i gdy ci w doktorskich togach występowali, śpiewając przed królem, Stanisław August tak się tem ubawił, że

przez cały czas jego pobytu, musieli kilkakrotnie tę operetkę powtarzać.

Wytknięte sobie zadanie mógł ks. Sierakowski zrealizować, mając do pomocy obok głównego dyrygenta F. M. Langa jeszcze drugiego doskonałego muzyka: był nim *Franciszek Ksawery Kratzer,* nauczyciel „Szkoły Cantus Gregoriani przy kościele katedralnym i kapelmayster chóru". On to przede wszystkim wykształcił kadry śpiewaków, którzy uczestniczyli w wykonaniu oratoriów. Niemiec z pochodzenia, objął stanowisko przy katedrze i zasłużył się dla muzyki kościelnej, utrzymując doskonały chór i „zamkową" orkiestrę. Następcą jego na tym stanowisku był jego syn Kazimierz Kratzer, 1772—1860. Miarą tego, jakimi siłami rozporządzała muzyka katedralna, jest fakt, że można było wykonać tak potężne dzieło, jak „Requiem" Mozarta i to — jak stwierdzają współcześni — „z całą dokładnością w kantacie i na instrumentach".

Fr. Kratzer zasłużył się również dla literatury kościelnej; przetłumaczył na język polski „Katechizm" *ks. Bernarda Galury,* kanonika austriackiego, w r. 1803 2 tomy, w Krakowie w drukarni A. Gröbla. W dodatku jest Msza choralna, Kyrie, Bogu Ojcu śpiewamy.

Po Franciszku Ksaw. Kratzerze został pamiętnik, spisany przez jego syna Kazimierza Kratzera na podstawie opowiadań ojca. Szczegółowe notatki z tego pamiętnika wypisał Żegota Pauli, drukiem zaś ogłosił całość prof. dr A. Chybiński w „Przeglądzie muzycznym", Poznań 1928. Nr. 2, 3, 5.

KOLEGIUM ORGANISTÓW POLSKICH

KOMUNIKATY ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Ponieważ samozwańczy zarząd Kolegium Polskich Organistów-Chórmistrzów, powołany rzekomo przez założycieli Kolegium, nie wiadomo na jakiej podstawie, w dalszym ciągu przez pismo „Śpiew Kościelny" nie tylko że w błąd wprowadza i bałamuci (na szczęście nieliczną garstkę) organistów, lecz napada na ludzi zasłużonych i przedrukowuje bez zezwolenia autorów artykuły, oraz afiszuje się współpracą poważnych muzyków polskich bez ich zgody, zniewoleni jesteśmy zamieścić poniżej nadesłane protesty. Metody jakimi się niektórzy panowie samozwańczego zarządu zawsze posługiwali są ogółowi organistów dobrze znane, lecz nie przypuszczaliśmy,

ażeby się znalazł ksiądz, w dodatku redaktor, maczający ręce w tej brudnej robocie.

Poniżej zamieszczamy również wysłany list, który ks. redaktor zwrócił po przeczytaniu, z nast. dopiskiem:

„Wobec niewłaściwego tonu i treści pozostawia się bez odpowiedzi."

Ks. J. Orszulik C. M.

KOL. POLSK. ORGAN. CHÓRM.
ZARZĄD CENTRALNY
w Warszawie
dnia 13 października 1936 r.
Nr 173

Wielce Szanowny Księże Redaktorze!

Na liczne protesty Zarządów Diecezjalnych reprezentujące organistów zrzeszonych w Kolegium Polskich Organistów-Chórmistrzów, zwracamy Wiel. Ks. Profesorowi jako Redaktorowi pisma p.t. „Śpiew Kościelny" uwagę, że:

1. legalnie wybrany i pełniący swe obowiązki Zarząd Kolegium Polskich Organistów - Chórmistrzów, nie uznaje pisma p.t. „Śpiew Kościelny" za swój organ, czego dowodem, że żadnych swych komunikatów w tym piśmie nie ogłasza, i protestuje przeciwko nadużywaniu firmy Kolegium;
2. komunikaty umieszczone w nr. 1 i 2 „Śpiewu Kościelnego", redagowane przez ludzi podszywających się pod firmę Kolegium, jako nie pochodzące od Zarządu Kolegium, są bezprawne i szkodzące naszej organizacji, jako jedynej w Polsce instytucji organistowskiej.

Stwierdzamy, że Wielebny Ks. Redaktor jako kapłan, nieobeznany należycie z naszą organizacją, nie powinien przykładać ręki do rozbijackiej pracy ludzi podszywających się bezprawnie pod firmę Kolegium.

Gdyby taki stan rzeczy nadal istniał, skierujemy sprawę do odpowiednich Władz.

Z wyrazami szacunku i poważania
Za Zarząd Kolegium
(—) **St. Siedlewski,** sekretarz (—) **J. Pawlak,** prezes

Warszawa, dnia 15 grudnia 1936 r.

Wielmożny Ksiądz Józef Orszulik C. M.
Redaktor „Śpiewu Kościelnego" w Warszawie
Szanowny Księże Redaktorze!

W październikowym numerze „Śpiewu Kościelnego" ukazał się artykulik p.t. „Chcemy o tym wiedzieć", wstydliwie podpisany nic nie mówiącymi literkami „gik". W artykuliku tym obok wielu głupstw, które każdemu wszak wolno wypisywać, czytamy na str. 18 głupie

i złośliwe aluzje i docinki w stosunku do sędziwego i wyjątkowo zasłużonego dla muzyki kościelnej w Polsce, a przez nas wszystkich bardzo szanowanego prof. Józefa Furmanika. Najkategoryczniej protestujemy przeciwko tego rodzaju złośliwościom i docinkom w stosunku do osób dla muzyki kościelnej i dla sprawy organistowskiej zasłużonych. Umieszczenie tego artykuliku w „Śpiewie Kościelnym" tłumaczymy jedynie nieznajomością Księdza Redaktora terenu muzyki kościelnej w Warszawie, oraz nie zdawaniem sobie przez Ks. Redaktora sprawy jak wielkie zasługi położył na tym terenie swoją długoletnią pracą, talentem i prawym charakterem prof. Józef Furmanik.

Łączymy wyrazy poważania

(—) Br. Rutkowski, (—) K. Jurdziński, (—) Jan Rowicki, (—) Jan Łysakowski, (—) T. Kozon, (—) J. Drzewoski, (—) K. Kołakowski, (—) A. Puzio, (—) Józef Chwedczuk, (—) B. Szymczak, (—) A. Karnaszewski, (—) St. Sopiński, (—) A. Mikina, (—) W. Krzyżewski, (—) Fr. Gołoś, (—) St. Możdzonek.

Warszawa, dnia 2 stycznia 1937 r.

Do Redakcji „Śpiewu Kościelnego"
w Warszawie.

Po powrocie do Warszawy z wakacyj świątecznych z największym zdumieniem dowiedziałem się, iż, bez mojego zezwolenia i bez mojej wiedzy przedrukowany został w Nr. 5-6 „Śpiewu Kościelnego" artykuł mój p.t. Kongres muzyki religijnej w Frankfurcie n. Menem, ogłoszony przeze mnie w „Polsce Zbrojnej" dn. 25. X. 36 r. — Z największym oburzeniem protestuję przeciwko przedrukowywaniu moich prac i artykułów i umieszczaniu mojego nazwiska w liczbie współpracowników „Śpiewu Kościelnego". — Za wyczynioną mi krzywdę i moralną i materialną żądam od Redakcji „Śpiewu Kościelnego" zadośćuczynienia: 1. Żądam ogłoszenia wyjaśnienia w następnym numerze „Śpiewu Kościelnego", iż artykuł mój został przedrukowany bez mojej wiedzy i bez mojego zezwolenia, i że przeciwko temu protestowałem; 2. Żądam przesłania do dnia 1-go lutego br. należnego mi za przedrukowany artykuł honorarium, w wysokości 42 zł 60 gr (licząc 20 gr od wiersza), na cele Kolegium Polskich Organistów - Chórmistrzów pod adresem prezesa Centralnego Zarządu Kolegium, prof. Józefa Pawlaka — Poznań, Lubrańskiego 5. — Niespełnienie tych dwóch warunków zmusi mnie do skierowania sprawy na drogę sądową.

(—) Br. Rutkowski.

Zamieszczone powyżej pisma, jak również protesty nadesłane od wszystkich stowarzyszeń diecezjalnych, dają dokładny pogląd na etykę samozwańczego zarządu rzekomego Kolegium, którego czołowym przedstawicielem i redaktorem

ich organu „Śpiew Kościelny" (szkoda tej nazwy tak kiedyś zasłużonego pisma) jest ks. Orszulik.

Naszych członków przestrzegamy przed komunikowaniem się z tymi panami, a pismo „Śpiew Kościelny" nie należy uważać za organ Kolegium Organistów Polskich.

Oficjalnym naszym organem, który powinien się znaleźć w ręku każdego organisty, jest „Muzyka Kościelna" uznana przez prawnie i legalnie wybrany zarząd, pracujący zgodnie z Episkopatem Polski i Ordynariuszami diecezjalnymi dla dobra muzyki kościelnej i organistów.

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Przypominamy, że pismem naszym jest Muzyka Kościelna. Prosimy o niezwłoczne wpłacenie składek. Składka roczna wynosi 9,— zł. i może być rozłożona na dogodne raty. Skarbnikiem jest kolega Bloch, Grudziądz, Szkolna 4-6. Konto P. K. O. 208533.

Do Kurii Biskupiej w Pelplinie wysłano w październiku ub. r. pismo następującej treści:

Z polecenia Walnego Zebrania Organistów odbytego w dniu 20 lipca 1936 r. w Pelplinie, najpokorniej przedkładamy Jego Ekscelencji Najprzewielebniejszemu Księdzu Biskupowi Ordynariuszowi prośbę,

1. o ustabilizowanie organistów na wzór urzędników państwowych wzgl. komunalnych. Zachodzą bowiem wypadki, gdzie z drobnej przyczyny organista otrzymuje wypowiedzenie i ma wtenczas trudności w uzyskaniu innej posady;

2. o powierzanie posad organistowskich na podstawie opinii Biskupiej Komisji Egzaminacyjnej. Praktykowany dotąd sposób wykazuje, iż wpływ na obsadzenie wolnej posady ma tylko dany ks. Proboszcz, wskutek czego nie zawsze odpowiednio wykwalifikowani organiści otrzymują posadę;

3. o ustanowienie Dekanalnych Sądów dyscyplinarnych dla spraw organistowskich z udziałem jednego wotanta ze strony organisty, oraz Sądu drugiej instancji przy Kurii Biskupiej z udziałem dwóch wotantów;

4. o wpłynięcie na Przewielebne Duchowieństwo, aby organistę zabierano również na kolędę. W niektórych parafiach pomija się organistę przy tej czynności. Pieśni kolędowe zniekształcają ministranci, a pieniądze składane nie dostają się do rąk przeznaczonych;

5. o powierzanie kierownictwa Chóru Kościelnego tylko organistom jako najlepszym fachowcom.

W listopadzie 1936 r. wysłano do Kurii Biskupiej drugie pismo w sprawie posad zajętych przez kandydatów nieodpowiednio wykwalifikowanych, które brzmi następująco:

Podajemy do łaskawej wiadomości, iż w Gorczenicy pow. brodnicki, gdzie zapewniona jest egzystencja organisty, przyjęty został niejaki Antoni Żmudziński nie posiadający wymaganych kwalifikacji. Posada ta w myśl ustawy należy się organiście p. Miazdze, który opuścił ją dla odbycia służby wojskowej i powróciwszy z wojska ma prawo do dalszego urzędowania.

W Rywałdzie już od szeregu lat wakuje posada organisty.

Mamy również wątpliwości co do kwalifikacji organisty w Pawłowie pow. chojnicki, w Konarzynach pow. chojnicki i w Iłowie pow. działdowski.

Przez śmierć ś.p. Sobocińskiego opróżniona została również posada w Dobrczu.

Zmiany wśród organistów. Posadę w Szwarccnowie przejął p. Krajnik Józef, w Biskupim Papowie p. Sowiński Bernard, w Lubiszewie p. Urbanowski, w Pucku p. Dorawa Alfred, w Niewieścinie p. Dembiński Bronisław, w Pogódkach p. Cymański Tadeusz, w Dąbrówce pow. Sępólno p. Filarski Jerzy, w Strzepczu p. Lorek Alfons i w Przecznie, parafii nowoutworzonej p. Gołumski, który z Lubianki dojeżdża. Nie znamy nazwisk kolegów w Kurkocinie, Wabczu, Osieczku pow. Brodnicki, Witominie, Orłowie, Gdyni-Grabówku, Borowym Młynie, Klonowie i Rybnie. Prosimy Szanownych Kolegów o powiadomienie zarządu jeżeli zmiany posad nastąpiły.

KOMUNIKATY DEKANALNE

Grudziądz, dnia 14 grudnia 1936 r. odbyło się u kolegi Dudzińskiego dekanalne zebranie, któremu przewodniczył kol. Bloch. Przybyli koledzy: Baranowski, Kmiecik, Konkolewski jun., Krzyżelewski, Pawłowski, Sikorski, Smoczyński i Stawicki, usprawiedliwił się kol. Łojewski.

Uchwalono przedłożyć diecezjalnemu zarządowi sprawę podziału akcydensu. Chodzi bowiem o to, by akcydens organisty stanowił pewien procent od kwoty przeznaczonej dla ks. Proboszcza. Zarząd diecezjalny zechce tę sprawę poruszyć w Kurii Biskupiej.

Następne zebranie odbędzie się w Łasinie u kolegi Kamińskiego.

ARCHIDIECEZJA WARSZAWSKA

Dnia 12 listopada ub. r. odbyło się walne zebranie organistów archidiecezji warszawskiej, zrzeszonych w Kolegium Polskich Organistów Chórmistrzów. Na zebraniu było obecnych: Ks. Kanonik Stanisław Żelazowski — patron, oraz 72 członków i 14 osób w charakterze gości.

Na zebraniu dokonano wyboru nowego Zarządu na okres 3-ch lat w następującym składzie: Tadeusz Kozon, organista przy kościele par. Św. Wojciecha w Warszawie, ul. Wolska 93 m. 13. — prezes, Roman Hamasiewicz, organista przy kolegiacie w Łowiczu — wiceprezes, Bolesław Szymczak, organista przy kościele par. św. Jakóba w Warszawie, ul. Barska 6 m. 1 — sekretarz, Kazimierz Kołakowski, organista par. św. Kazimierza w Pruszkowie

— podskarbi, Leon Wojciechowski, organista par. Szymanów — wizytator. Siedziba Zarządu mieści się w Warszawie, przy ul. Wolskiej 93 m. 13, gdzie należy kierować wszelką korespondencję. Dla wygody członków, Zarząd ustanowił dyżur 1 raz w tygodniu t.j. w każdy piątek w godzinach od 14—17 w lokalu p. prof. Józefa Furmanika, ul. Książęca Nr 21 m. 14, gdzie członkowie Zarządu w tych godzinach będą dyżurować. W inne dnie członkowie Zarządu będą załatwiać sprawy po uprzednim piśmiennym zawiadomieniu.

Stosownie do zapadłej na zebraniu uchwały składkę członkowską uchwalono gr 50 miesięcznie, składki zaległe umorzono do czerwca br. włącznie. Nowoobrany Zarząd prosi o regularne wpłacenie składek członkowskich, które można wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr 9 991.

Nowoobrany Zarząd prosi o urządzenie zebrań dekanalnych celem omówienia spraw organizacyjnych i wyboru delegata tam, gdzie kadencja tegoż wygasła, i zawiadomienie Zarząd o dacie zebrania.

Na zebraniu m. in. również poruszana była sprawa Zarządu Centralnego Kolegium Polskich Organistów - Chórmistrzów. Po wyjaśnieniach p. p. prof. Br. Rutkowskiego i T. Kozona przyjęto do wiadomości o dokonanym wyborze Zarządu Centralnego w Lublinie w dn. 1 lipca 1935 r., potwierdzonego przez kongres delegatów, który się odbył dn. 24 sierpnia 1936 r. w Warszawie. Skład Zarządu Centralnego jest następujący: prof. Józef Pawlak, organista archikatedry w Poznaniu — prezes, Tadeusz Kozon, organista przy kościele św. Wojciecha w Warszawie — wiceprezes, Stanisław Siedlewski, organista i redaktor odpowiedzialny **„Muzyki Kościelnej“** w Poznaniu — sekretarz, Piotr Podobiński, organista przy kościele po Bernardyńskim w Lublinie — skarbnik, dyr. Marceli Karczemny, organista katedralny w Płocku — gospodarz, Franciszek Bulak, organista katedralny w Łomży — inspektor, Franciszek Przystał, organista przy kościele par. św. Floriana w Krakowie, Edward Pietrzyk, organista przy kościele św. Agnieszki w Lublinie i Władysław Bród, organista katedralny w Tarnowie — członkowie Zarządu.

Siedziba Zarządu Centralnego mieści się w Warszawie przy ulicy Wolskiej Nr 93 m. 13. Stosownie do uchwały Kongresu organem Kolegium jest „Muzyka Kościelna“, adres Redakcji i Administracji — Poznań, ul. Wrocławska 18.

Nowoobrany Zarząd Okręg. Diec. wszelkie komunikaty ogłaszać będzie w **„Muzyce Kościelnej“**.

(—) Ks. Stanisław Żelazowski, patron
(—) B. Szymczak, sekretarz. **(—) T. Kozon,** prezes
(—) K. Kolakowski, podskarbi. **(—) R. Hamasiewicz,** wiceprezes.
(—) L. Wojciechowski, wizytator.

Od nast. numeru począwszy będziemy publikować obszerną pracę z rysunkami o budowie organów znanego rewizora organów P. prof. O. Hermańczyka, która zainteresuje przede wszystkim organistów.

ARCHIDIECEZJA KRAKOWSKA

PROTOKÓŁ

Z ostatniego Walnego Zebrania Organistów Archidiecezji krakowskiej odbytego w lokalu Chrześcijańskich Związków Zaw. przy ul. Stolarskiej 7. II p. Według ustalonego uprzednio programu odbyła się Msza św. w kościele N. M. Panny za zmarłych członków Związku.

O godz. 10-tej P. Prezes Przystał otwiera Zjazd, przy udziale 49-ciu członków oraz delegatów, witając w pierwszym rzędzie delegata sekretarza z Diecezji kieleckiej p. Grzebielucha z Miechowa, jakoteż wszystkich zebranych.

Nim przystąpiono do porządku dziennego p. Prezes odczytuje nazwiska członków zmarłych w r. 1935, których pamięć uczczono jednominutowym milczeniem.

W dalszym ciągu p. Prezes wznosi kolejno okrzyk na cześć Ojca św. Piusa XI, oraz Księcia Metropolity Adama Stefana Sapiehy, co zebrani po trzykroć powtórzyli.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, który podany był w okólniku wysłanym poprzednio do organistów całej Archidiecezji.

P. Sekretarz Dyląg odczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania, odbytego w r. 1935, który bez żadnych zmian przyjęto.

W międzyczasie na zebranie przybył Senior naszego Związku p. prof. Tomasz Flasza, którego imieniem zebranych powitał p. Prezes.

Sprawozdanie z czynności Zarządu zajęło dalszy punkt Walnego Zebrania. Posiedzeń Zarządu było 6. Członków płacących wkładki 47-miu, zwolnionych od wkładek 10-ciu członków. Pism ogólnie wysłano w ciągu roku 491

Dalej został odczytany przez p. Prezesa, odpis memoriału, który był wniesiony do Kurji Metr., a na jaki nie otrzymano żadnej odpowiedzi.

W dalszym ciągu P. Prezes, poruszył w sprawozdaniu sprawę rozesłanych do wszystkich organistów Archidiecezji krakowskiej kwestionariuszy, na które to większość organistów nie odpowiedziała, to znaczy nie wypełniła, wskutek czego do wydania spisu organistów nie można było przystąpić.

Następnie odczytano odpis pisma wniesionego na Komisję dla spraw Organistów.

Pismo to Zarząd wygotował z korespondencji nadeszłej od kolegów w ciągu roku, były to różnego rodzaju skargi i bolączki.

Następnie odczytał p. Prezes memoriał, wystosowany przez Zarząd Centralny do Episkopatu Polskiego, na mający się odbyć w bieżącym roku Synod Biskupów.

Niezależnie od tego Zarządy Diecezji małopolskich wniosły na tenże Synod oddzielny memoriał, uwzględniający bolączki organistów małopolskich, również i odpis tego został odczytany przez p. Prezesa.

Osobny zaś jeszcze memoriał sporządził nasz Zarząd, wzorując się po części na wyżej wymienionym memoriale Zarządów Diecezji małopolskich, który został wręczony naszemu Księciu Metropolicie podczas audiencji, dnia 5 marca br. W memoriale tym uwzględniono bolączki organistów Diecezji krakowskiej. Na audjencji byli PP. Prezes Przystał i Profic, Dyr. przy kościele N. M. Panny w Krakowie.

Pan Profic w krótkości wypowiedział sprawozdanie z pobytu na audiencji u Księcia Metropolity, zaznaczył iż z tego co u Księcia Metropolity zauważył, niema nadziei o jakiejkolwiek poprawie, o wydaniu jakich przepisów czy poprawek do Regulaminu.

Książe Metropolita zażądał jedynie spisu parafii, w których organiści dotychczas nie otrzymali gruntu. Po sporządzeniu takiego spisu i przedłożeniu Księciu Metropolicie, tenże obiecał wydać odpowiednie zarządzenia w tej sprawie.

Kupiono w ciągu roku maszynę do pisania, która kosztowała 230 zł. i jest własnością Związku Org. Archidiecezji krakowskiej.

Sprawozdanie kasowe odczytał P. Krzywda.

Dyskusja:

Kolega Szybowski w dłuższym przemówieniu porusza sprawy Regulaminu, mówi o fabrykowaniu organistów i przyjmowaniu samouków przez Ks. Ks. Prob., dla ich wygody nazywając ich ludźmi „swoimi" czyli poddanych pod każdym względem Księdzu i to przyjmowani nie jako organiści lecz w **„charakterze"** organistów.

W dalszym ciągu wspomina o Akcji Katolickiej nawołuje, by zebrani uchwalili, aby organiści pracowali w tychże Akcjach Katolickich.

Kolega Buszta mówił o nielegalnym chodzeniu z opłatkami przez zakonnice po tamtejszej parafii, prosi aby Zarząd wpłynął, by tego rodzaju wypadki się nie powtarzały.

P. Delegat z Miechowa Diecezji kieleckiej, przedstawił dość obszernie stosunki panujące w tamtejszej Diecezji. Okazuje się, że są one bezwzględnie lepsze niż u nas, a to:

1. Organiści tamtejszej Diecezji uczestniczą poza dochodami przypadającymi z jurastolae, z połowy dochodów z prowadzenia kancelarii parafialnych, w których organiści pracują. 2. Istnieją tam również petyta, opłatki, kolenda z czego również organiści czerpią dość pokaźne dochody. 3. Sprawy obejmowania posad są tam doskonale uregulowane, nie może być mowy o przyjęciu organisty na własną rękę przez Ks. Proboszcza. Istnieje specjalna Komisja, która sprawiedliwie tymi sprawami kieruje. 4. Wysokość wkładki poszczególnego organisty zależna jest od ilości dusz w danej parafji.

Jak u nas brak jest księdza, któryby zajął się sprawami organistów i zdołał coś u Księcia Metropolity uzyskać w celu poprawy naszego bytu, tak diecezja kielecka ma swojego orędownika w osobie Ks. Dyr.

Jarzębskiego, który u swojego Pasterza, (również przychylnego dla organistów) potrafi wszelkie sprawy dotyczące organistów pomyślnie przeprowadzić.

Kolega Krzywda stawia wniosek, ażeby skorygować odpowiedni memoriał do Księcia Metropolity, i aby wszyscy obecni na Zjeździe złożyli na tymże memoriale swoje podpisy. Wniosek ów został przyjęty i zebrani złożyli swoje podpisy narazie na czystym arkuszu papieru, na którym Zarząd wystosuje memoriał do Księcia Metropolity.

Kolega Moskal proponuje, ażeby na przyszłość zebrania nasze doroczne rozpoczynały się nieco uroczyściej, tj. ażeby zebrani śpiewali w czasie Mszy św.

P. Prezes stawia wniosek, by Koledze Sekretarzowi przyznało Walne Zebranie rocznej płacy za pracę kancelaryjną 50 zł., a w razie potrzeby, by Zarząd mógł tę kwotę podwyższyć do 60 zł. włącznie. Wniosek ten został jednomyślnie przyjęty.

P. Szymon Starczyński imieniem Komisji Rew. stawia wniosek o udzielenie absolutorium Zarządowi za rok 1935/6. Wniosek ten uchwalono.

Kolega Gwoździowski mówi, by Zarząd coś poczynił, aby zakonom nie pozwolono roznosić opłatków po parafiach. Na zakończenie uchwalono postulat, ażeby organiści starali się należeć i intensywnie pracować w Akcji Katolickiej, przez co organista zyska na powadze, a co przyczyni się do poprawy jego bytu.

Po wyczerpaniu programu Walnego Zjazdu, Zebranie zostało przez P. Prezesa zamknięte.

DIECEZJA PRZEMYSKA

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Niektórzy organiści zapytują Zarząd, jak należy ustosunkować się do wyd. pt. „Śpiew Kościelny". Otóż wyjaśniamy, że pismo to jest organem rozbijaczy Kolegium, bałamucących organ. i wprowadzających w błąd opinię Najdost. Episkopatu, który zasypują najrozmaitszymi memoriałami. O metodzie ich pracy niech świadczy to, że do utworzonego przez siebie tymcz. Zarządu powpisywali samowolnie ludzi nie mających z nimi nic wspólnego, oraz, że przy reklamowaniu swego pisma posługują się nazwiskami i artykułami muzyków z naszego obozu. Dla zbałamucenia opinii przedrukował m. in. „Śpiew Kościelny" protokół z zebrania organistów diecezji poznańskiej *z r.* **1922**!

Celem uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy, że prawowity Zarząd Centralny, z którym utrzymują kontakt wszystkie die-

cezje, znajduje się w Poznaniu. Otrzymane zeszyty „Śpiewu Kościelnego“ należy zwrócić wydawcom, aby uniknąć kiedyś przyjemności płacenia przymusowej prenumeraty.

W. Guzek, sekretarz *W. Sokołowicz,* prezes

ARCHIDIECEZJE GNIEŹNIEŃSKA I POZNAŃSKA

KOMUNIKATY ZARZĄDU

W najbliższych dniach wyślemy wszystkim naszym organistom okólnik, na który zwracamy szczególną uwagę. Załączoną deklarację należy we własnym interesie najdokładniej wypełnić i przesłać do naszego biura.

„Muzyka Kościelna“ wychodzić będzie odtąd każdego miesiąca. Niechaj więc Koledzy okażą dobrą wolę i regulują niezwłocznie tak zaległe jak i bieżące składki blankietem P. K. O. 207 940.

CHÓRY KOŚCIELNE

ARCHIDIECEZJE GNIEŹNIEŃSKA i POZNAŃSKA

KOMUNIKATY ZARZĄDU

W końcu grudnia wysłaliśmy wszystkim chórom należącym do Związku formularze sprawozdawcze i wyciągi zaległości. Formularze należy niezwłocznie po Walnym Zebraniu chóru wypełnić i nadesłać do Związku. Chóry, zaniedbujące ten obowiązek, uniemożliwiają nam zestawienie dokładnej statystyki liczby członków, lekcji i innych danych, tak potrzebnych dla poglądu na życie naszej organizacji. Również „wyciągu zaległości“ nie wolno bagatelizować, lecz zaległości wyrównać, gdyż inaczej nie ma mowy o rozwoju organizacji. Członkowie nie płacący zaległości nie tylko nie wspierają Związku, lecz narażają go na straty.

Do Związku przyjęto nast. chóry: Wiry, Lwówek i Gąsawa.

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA

Chełmża. Chór Kościelny i orkiestra kościelna, których dyrygentem jest niestrudzony organista p. Stefan Dorawa, urządziły w dniu 13 grudnia 1936 r. koncert religijny wykonując mszę C-dur, jeden z najlepszych utworów Beethovena. Koncert wypadł wspaniale. Na ogólne życzenie obywatelstwa miasta Chełmży, powtórzono ten koncert jeszcze w dniu 20 grudnia 1936 r.

Bobowo pow. Starogard. Staraniem organisty p. Pawłowskiego, urządził Chór Kościelny 22 listopada 1936 r. wieczór wokalno-muzyczny połączony z przedstawieniem amatorskim (Koszyk kwiatów) i zabawą taneczną.

DIECEZJA ŁÓDZKA

Zarząd Kolegium Organistów diecezji łódzkiej zorganizował 1936 r. popisy chórów kościelnych w 8-miu dekanatach, w których wzięło udział 47 chórów. W sądzie zasiadali p. prof. J. Furmanik, p. prof. Sieja i członkowie Zarządu Diecezjalnego. Obok utworów łatwych były wykonywane utwory F. Nowowiejskiego i W. Gieburowskiego. Na wiosnę 1937 r. odbędą się jeszcze popisy w pozostałych 4-ch dekanatach, a ogólny, diecezjalny zjazd jest zapowiedziany do Łodzi na pierwszą niedzielę lipca 1937 r.

KRONIKA

Inowrocław. Chór Farny, pozostający pod kier. organisty p. Gałdyńskiego, urządził w dniu 22 listopada ub. r. koncert ku czci patronki muzyki kościelnej, św. Cecylii. Wykonano utwory chórowe Moniuszki, Nowowiejskiego, ks. Chlondowskiego i inne.

Poznań. Męski Chór Seraficki urządził 22 grudnia ub. r. koncert przy współudziale p. Szrejberówny (skrzypce), prof. Łukasiewicza (fortepian), p. Niewiadomskiego (tenor), oraz prof. M. Sauera (akompaniament). Chór wykonał pod dyr. organisty p. J. Chmielewskiego szereg drobnych utworów religijnych i świeckich.

Psalm 136 „Jeruzalem“ na 8 głosowy chór mieszany z tow. orkiestry, **Feliksa Nowowiejskiego** wykonany został 3 krotnie w ostatnim czasie: na koncercie jubileuszowym 50-lecia chóru Moniuszko w Inowrocławiu (dyryg. prof. Sobieski), na dziedzińcu Zamku Wawelskiego z okazji „Dni Krakowa“ przez złączone chóry krakowskiego Związku (dyryg. B. Wallek-Walewski) i 29 czerwca b. r. na Wszechświatowym Zjeździe Kół Śpiewaczych w Warszawie pod dyrekcją Kompozytora, w obecności p. ministra **Składkowskiego** i innych członków Rządu.

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu urządził w dniu 25. X. 36 r. Akademię Reprezentacyjną w Święto Chrystusa Króla. W programie: uczczenie 10-lecia rządów J. Em. Ks. Kard. Prymasa, śpiewy złączonych chórów poznańskich kat. I pod dyr. Szambelana F. Nowowiejskiego, chóru katedralnego pod dyr. ks. dr. W. Gieburowskiego. Na organach grał prof. J. Pawlak.

10-lecie Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki.

Popularne w Warszawie Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Muzyki obchodzi jubileusz swej 10-letniej pożytecznej działalności. Wyniki pracy Stowarzyszenia są poważne i dobrze świadczą o jego ruchliwości. Stałe audycje Stowarzyszenia (ogółem 156) były wartościowym elementem w stołecz-

nym ruchu koncertowym i ściągały zawsze wiele słuchaczy. Wielką też doniosłość artystyczną i kulturalną posiada działalność wydawnicza Stowarzyszenia i uruchomienie pomnikowego „Wydawnictwa Dawnej Muzyki Polskiej“ (kierownik prof. dr Adolf Chybiński) oraz stałego organu muzykologicznego „Polski rocznik muzykologiczny“, w którym m. i. są ogłaszane wartościowe prace naukowe z dziedziny muzyki polskiej dawnej i nowszej.

Uroczysta jubileuszowa audycja Stowarzyszenia odbyła się w Sali Konserwatorium 19 stycznia b.r o godz. 20-tej. Ciekawy program zawierał: Sonatę na 2 skrzypiec i organy S. Szarzyńskiego, Suitę Nr 3 J. S. Bacha i „Te Deum“ G. F. Haendla (po raz pierwszy w Warszawie). Wykonawcy: orkiestra kameralna, chór kościoła Zbawiciela, A. Michałowski (bas) i T. Zalewski (dyrekcja).

W styczniu b.r. Warszawskie Konserwatorium Muzyczne obchodzi 75-lecie swego istnienia.

Podjęte przez Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej prace nad wydaniem op. „Straszny dwór“ Moniuszki są w pełnym toku. Prof. K. Sikorski, naczelny redaktor wydawnictwa, ukończył już pracę nad partyturą orkiestrową. Partytura wyjdzie z druku w maju br.

Jednocześnie prof. J. Lefeld pracuje nad nowym wyciągiem fortepianowym opery, który również wyda Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej.

Tczew. W nowym kościele św. Józefa poświęcił ks. radca Młyński organy, zbudowane przez firmę Biernacki w Warszawie. Próby nowego instrumentu dokonał organista p. Mikołajski, wykonując kilka utworów.

Koncert Ratyzbońskiego Chóru Katedralnego odbył się w Poznaniu dnia 27 listopada. Chór ten, założony za czasów Karola Wielkiego składa się z czterdziestu chłopców i dwudziestu księży. Wysoki poziom wykonania interesującego programu zachwycił bardzo licznie zebraną publiczność poznańską.

WAŻNE DLA CHÓRÓW.

Oznaki dla członków Chórów Kościelnych sztuka	1,—	zł
Statuty „ „ „ „ „	0,10	„
Legitymacje „ „ „ „	0,05	„
Spis inwentarza . . . . „	2,—	„
Dyplomy . . . . „	2,50	„
Książki kasowe	3,00 i 5,00	„
Książka składkowa . . . . „	2,—	„
Spis członków . . . . „	1,50	„
Kontrola lekcyj . . . . „	0,50	„

ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH W POZNANIU
ul. Wrocławska nr. 18.

Misterium „Męczeństwo sw. Sebastiana" — Debussego wykonane zostało w amfiteatrze rzymskim w Pompei.

W roku ubiegłym upłynęło 200 lat od zgonu słynnego włoskiego kompozytora religijnego **Pergolesego,** naczelnego przedstawiciela „szkoły neapolitańskiej". Pergolesi, pomimo bardzo krótkiego życia (umarł mając 26 lat) skomponował 12 oper, 3 oratoria, 4 msze i słynne „Stabat Mater". Ordynariusz diecezji, z której pochodził Pergolesi, wydał z tej okazji list pasterski, przypominający zasługi tego kompozytora dla muzyki kościelnej.

Miasto Lipsk postanowiło urządzać co roku festiwal muzyczny ku czci J. S. Bacha. Festiwale te obejmować będą koncerty muzyki oratoryjnej, kameralnej i orkiestrowej.

NOWE WYDAWNICTWA

Feliks Nowowiejski — Pieśni Mariańskie. Nakładem Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu wydano cykl, obejmujący pięć pieśni na cześć cudownych obrazów Matki Boskiej, napisanych przez czołowego mistrza polskiej muzyki kościelnej, na chór mieszany à capella, lub z tow. organów. Piękny tekst, oraz znakomity układ chórowy zapewnią tym pieśniom rychłe rozpowszechnienie wśród naszych chórów kościelnych, które każdą nowość Nowowiejskiego rozchwytują.

S. B. Poradowski — Hymn do Matki Boskiej Ostrobramskiej, na chór mieszany à capella do rzewnych słów Z. Kondratowicza, wydany nakładem Związku Chórów Kościelnych w Poznaniu, rozszerzy szczupły repertuar naszych chórów o wartościowy, naprawdę polecenia godny, utwór religijny polski. Nadaje się do wykonania podczas uroczystości mariańskich, oraz na Offertorium podczas świąt Matki Boskiej.

Lubelska Pieśń Ludowa, — Zbiorek pieśni ludowych z lubelskiego, wydany nakładem Książnicy Atlas — Lwów, Warszawa, zawiera 83 pieśni jednogłosowych, zapisanych przez kilku nauczycieli okręgu lubelskiego pod kierownictwem Józefa Chmary. Jest to wdzięczny materiał do opracowań zespołowych.

S. Kwaśnik.

HARMONIUM

Fabrykat niemiecki

1 rząd głosów w bardzo dobrym stanie, cena 25 .— złotych

na sprzedaż

Admin. „Muzyki Kościelnej"

PEDAŁ

grający

Fabrykat niemiecki

w bardzo dobrym stanie za cenę 250.— złotych

na sprzedaż

Admin. „Muzyki Kościelnej"

FABRYKA ORGANÓW
JÓZEF GOEBEL - GDAŃSK

Buduje — przebudowuje
reperuje — stroi — organy

Ceny przystępne — dogodne warunki spłaty
oferty — oględziny — projekty bezpłatnie!

Odnowił organy w Katedrze oliwskiej
(101 rejestr. — 4 manuały — elektr. trakt.

jak również w Katedrze gnieźnieńskiej
(62 rej. — elektr. trakt.)

w kościele św. Krzyża w Poznaniu
(65 rej. — 4 man. — elektr. trakt.)

w Państw. Konserwatorjum Muzyczn. w Poznaniu

Konserwacja organów Katedry poznańskiej
(75 rej. — elektr. trakt.)

Cztery Pieśni Wielkanocne

na chór mieszany a capella

ułożył

JÓZEF HERRMANN

Cena: part. 1,80 zł, głos 15 groszy

Do nabycia w Administracji „Muzyki Kościelnej“

ORGANY-RIEGERA

W POLSCE

z najlepszych surowców krajowych, i przez polskich konstruktorów budowane

Ceny jaknajniższe

Dogodne warunki spłaty

POLSKA FABRYKA ORGANÓW

BRACIA RIEGER - ZENKER

KATOWICE, ul. Słowackiego 37

„MUZYKA KOŚCIELNA" wychodzi w Poznaniu jako miesięcznik

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Wrocławska 18.

Warunki prenumeraty: **Abonament roczny wynosi 8.— zł, półroczny 4.— zł**

Cena zeszytu 1.— zł.

Cena ogłoszeń: str. 70 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 25 zł — Konto P. K. O. **207-940**

Do nabycia w księgarniach i składach nut.

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, ul. Wrocławska 18.

Drukarnia L. Kapela, Poznań, ul. Wrocławska 18.